



Modlitwa za osoby konsekrowane

## Nielubiane słowo

tekst

**MARCIN WÓJCIK**

redaktor wydania

**N**a zbliżające się 20-lecie diecezji łowickiej został wydany album prezentujący wszystkie parafie. To pierwsza taka publikacja w historii Kościoła łowickiego (s. VI-VII). Dobrze by było, gdyby zarząd kutnowskiego szpitala przestudiował życiorys patrona placówki – doktora Antoniego Troczewskiego, który w trudnych czasach Królestwa Polskiego otwierał nowe oddziały, a nie zamykał. Dobudował nawet pawilon – mieścił się tam Dom Starców. Dzisiaj taka „rozrzutność” jest nie do pomyślenia. Szkoda. O doktorze Antonim na s. VIII.

**Biskupi, księża, siostry zakonne, a także świeccy** przybyli w święto Ofiarowania Pańskiego do łowickiej katedry, by wziąć udział w uroczystej Eucharystii z okazji Dnia Życia Konsekrowanego.

**N**a początku Mszy św. bp Andrzej F. Dziuba przypomniał, że w grudniu zeszłego roku Kościołowi łowickiemu przybył nowy stan – wdowy konsekrowane. Również z końcem 2010 r. została utworzona pierwsza w diecezji pustelnia Matki Bożej – Brama Nieba w Rawie Mazowieckiej. Mieszka w niej ks. Leszek Niewiadomski, który już od kilku lat prowadzi życie odosobnione. Warto też dodać, że od ubiegłego roku w Łowiczu mieszkają i pracują siostry misjonarki Świętej Rodziny, których



MARCIN WÓJCIK

Tradycją się stało, że 2 lutego do łowickiej katedry przyjeżdżają siostry zakonne z całej diecezji

założycielka – bł. Bolesława Lament – urodziła się właśnie w tym mieście. Ponadto do stanu dziewictwa konsekrowanego przygotowuje się Paulina Kucińska z Ostrołęki koło Głowna.

Podczas homilii bp Józef Zawitkowski powiedział, że Ofiarowanie Pańskie, w tradycji nazywane świę-

tem Matki Bożej Gromnicznej, jest jednym z jego ulubionych świąt. Pytał o zdolność współczesnego człowieka – w tym osoby konsekrowanej – do ofiary. Podkreślił, że ludzie nie lubią słowa „ofiara”, a jeśli ją składają, to nierzadko z tego, co im zbywa.

js

11 lutego – Światowy Dzień Chorego

## Parkinson pokrzyżował plany

Pan Andrzej znalazł w okolicach łowicza półpancerz żołnierza, który walczył pod Grunwaldem z Krzyżakami. Dalsze poszukiwania uniemożliwiła diagnoza.

**A**ndrzej Kosiorek przez lata pracował jako archeolog w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Skierniewicach. W wieku 43 lat zdiagnozowano u niego parkinsona. Choroba przewróciła życie państwa Kosioreków do góry nogami. – Mąż się załamał i do dziś nie pogodził z chorobą – mówi Anna Kosiorek. – Pamięta o dawnych czasach, ale ma problemy z zapamiętaniem tego, co stało się dzisiaj. Nie potrafi się skupić, co cztery godziny musi zażywać



MARCIN WÓJCIK

lekarstwa, które i tak działają jakieś dwie i pół godziny.

Kosiorokowie specjalistę w dziedzinie leczenia parkinsona znaleźli dopiero w Warszawie. Tam też przez jakiś czas jeździli na spotkania organizowane przez Fundację „Życ z chorobą Parkinsona”. Ale dzisiaj stan pana Andrzeja nie pozwala na dalekie dojazdy. Przydałyby się spotkania na miejscu, w Łowiczu, ale – jak mówi pani Anna – każdy leczy się w domu i zamyka ze swoimi problemami. Może czas to zmienić? **dk**

**U Andrzeja Kosioroka parkinsona zdiagnozowano w wieku 43 lat. Dzisiaj ma 59. Opiekuje się nim żona Anna**

## Najlepsza w Polsce



Justyna Wiązek pochodzi z Rawy Mazowieckiej. Na zdjęciu z trenerem Jarosławem Wasiakiem

**SPAŁA.** W Ośrodku Przygotowań Olimpijskich Justyna Wiązek – po niezwykle emocjonującej walce – obroniła mistrzowski tytuł z ubiegłego roku na dystansie 2000 m w biegach, ustanawiając przy tym nowy rekord życiowy i nowy

rekord okręgu łódzkiego junierek młodszych, junierek i senierek. W punktacji Polskiej Federacji Sportu potwierdziła, że jest najlepsza w kraju na tym dystansie. Justyna zdobyła już czwarty złoty medal mistrzostw Polski. **as**

## Światowy samouk



W Małej Galerii MOK można oglądać rzeźby Tadeusza Smolińskiego

**Mszczonów.** W Małej Galerii Mszczonowskiego Ośrodka Kultury można oglądać prace Tadeusza Smolińskiego, rzeźbiarza samouka, który przygodę z dłutem i drewnem rozpoczął w 1994 roku, kiedy poważnie zachorował. Rzeźbienie okazało się nie tylko wspaniałym lekiem, ale także prawdziwą pasją. Twórca chętnie wykonuje prace sakralne i patriotyczne, ale nie stroni też od portretów i motywów roślinnych. Honorowe miejsce w Małej Galerii MOK zajęły

Krzyż Katyński i kopia Katyńskiej Madonny tulącej do siebie głowę z raną postrzałową. Prace Tadeusza Smolińskiego można oglądać m.in. w Bytomiu, Żyrardowie i Kętach, ale także w... Stanach Zjednoczonych, Australii, a nawet Muzeach Watykańskich. Spod jego dłuta wyszły anioły zdobiące ambonę w kościele farnym w Mszczonowie. O rzeźbach z uznaniem wypowiadali się profesorowie warszawskiej ASP, KUL oraz sam Jerzy Duda-Grac. **wn**

## Z Makuszyńskim do Wiednia

**ŁOWICZ.** 7 lutego w Pijarskiej Szkole Podstawowej Królowej Pokoju w ramach tygodnia literackiego odbywała się XII edycja Powiatowego Konkursu Czytelniczego pt. „Świat optymizmu w powieściach Kornela Makuszyńskiego”. Konkurs adresowany był do uczniów klas IV–VI. Uczestnicy musieli wykazać się znajomością 4 powieści: „Panna z mokrą głową”, „Awantura o Basię”, Szaleństwa

panny Ewy” i „Szatan z siódmej klasy”. Podobnie jak w latach ubiegłych, pytania do testu układała Elżbieta Skoneczna, dyrektor LO im. J. Chełmońskiego w Łowiczu. W konkursie wzięło udział 46 uczniów z 26 szkół. Zwycięzca, który najlepiej napisze wypracowanie i zdobędzie najwyższą liczbę punktów w teście, w nagrodę pojedzie na wycieczkę do Wiednia. **nap**

## Ambulans bez opóźnień

**ŁÓDZKIE.** Wojewoda Jolanta Chełmińska podpisała „Plan działania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego”. W planie uwzględniono liczne wnioski, jakie napływały od samorządów i społeczności lokalnych. Wojewoda wystąpiła do Ministerstwa Zdrowia o przyznanie Łódzkiemu dwóch dodatkowych zespołów ratownictwa medycznego. Planowane od 2012 roku zmiany są niewielkie w stosunku do stanu obecnego. Chełmińska podkreśliła, że zależy jej na tym, aby wszyscy mieszkańcy województwa mieli taką samą możliwość uzyskania pomocy medycznej i by w podobnym czasie do każdego mógł dotrzeć ambulans. **as**

## Nowatorski zabieg



W szpitalu w Łęczycy po raz pierwszy wykonano usunięcie nowotworu metodą laparoskopową

**ŁĘCZYCA.** Doktor Janusz Sztampa, ordynator oddziału chirurgicznego w łęczyckim szpitalu, wykonał po raz pierwszy w regionie operację usunięcia nowotworu jelita grubego metodą laparoskopową. Przeprowadzane w ten sposób operacje są na porządku dziennym niemal we wszystkich szpitalach, ale usuwanie nowotworów jelita grubego w Polsce wykonywane jest w ośrodkach specjalistycznych, a nie szpitalach powiatowych. Ordynator, a także pozostali chirurdzy przygotowali się do takich zabiegów od roku w Warszawie i Wejherowie. Przy laparoskopowych operacjach nie ma dużych nacięć, istnieje też mniejsze prawdopodobieństwo powikłań i zakażeń. **ag**



W ciągu ostatnich miesięcy w Łódzkiem kupiono kilka nowych karettek



W tumskiej archikolegiacie odbyło się wiele synodów i zjazdów książęcych



Nad drzwiami wejściowymi znajduje się przepiękny XII-wieczny portal

## 850-lecie konsekracji archikolegiaty w Tumie

# Romański bastion

Kiedyś często bywali tu arcybiskupi i książęta. Szturmem próbowali do niej wtargnąć Tatarzy, Litwini, Krzyżacy i Szwedzi. W jej progach modlił się też sługa Boży Jan Paweł II.

O tym, jak wielkim wydarzeniem historycznym i religijnym będzie obchodzona 21 i 22 maja 850. rocznica konsekracji archikolegiaty tumskiej, zbudowanej z inicjatywy arcybiskupa gnieźnieńskiego Janika ze Żnina, może świadczyć fakt, że o uroczystość pytał sam Ojciec Święty Benedykt XVI. Imponująca jest także lista zaproszonych gości.

### Powtórka z historii

Archikolegiata w Tumie zbudowana została na fundamentach opactwa NMP, które powstało około 1000 r. i związane jest z działalnością św. Wojciecha. Tumska świątynia jest największym kościołem romańskim w Polsce. Jej budowa była wzorowana na katedrze wawelskiej. Uroczystej konsekracji, która miała miejsce 21 maja 1161 r., dokonał abp Janik, który później spoczął w jej

podziemiach. Do połowy XVI w. stanowiła miejsce zjazdów kościelnych i książęcych. Odbywało się w niej wiele synodów, istotnych dla państwa i Kościoła w Polsce.

Świątynia ma charakter obronny, toteż wielokrotnie służyła za twierdzę. W XIII i XIV wieku była wielokrotnie oblegana przez Tatarów, Litwinów, Krzyżaków i Szwedów. Najgroźniejszy okazał się najazd Litwinów, podczas którego spalono kościół razem z ukrytą w nim ludnością. Podczas odbudowy zatarł się częściowo jej romański charakter, z kolei po pożarze w 1473 r. wprowadzono elementy gotyckie. 100 lat później przed wejściem głównym dobudowano renesansową kruchtę, która miała zabezpieczyć romański portal, i położono tynki z freskami.

Po zniszczeniach, których dokonali Szwedzi, z inicjatywy prymasa Łubieńskiego w latach 1765–1785 przebudowano kościół, nadając mu styl klasycystyczny. Architekt Efraim Schroeder zaprojektował przebudowę wież, nawy głównej, okien i całego wnętrza.

Przez wiele wieków kościoł w Tumie posiadał tytuł kolegiaty. W 1819 r. kapituła łęczycka została zniesiona, a kolegiata stała się kościołem parafialnym. Ostatni pożar kościoła miał miejsce w 1939 r., podczas bitwy nad Bzurą. Odbudowę rozpoczęto 8 lat później. Po nowym podziale administracyjnym Kościo-

ła w 1992 r. parafia w Tumie została włączona do diecezji łowickiej i otrzymała tytuł archikolegiaty. Erygowano również kapitułę łęczycką. W 1999 r. sprowadzono do Tumu relikwie św. Wojciecha.

### Może i prezydent?

Przygotowania do jubileuszu w parafii pw. NMP Królowej i św. Aleksego rozpoczęły się 3 lata temu. – Zbliżająca się okrągła rocznica konsekracji sprawiała, że ciągle zastanawialiśmy się, co można i należy zrobić – mówi ks. Paweł Olszewski, proboszcz.

Uroczystości jubileuszowe rozciągnięte będą na dwa dni. W sobotę 21 maja planowana jest sesja naukowa, która odbędzie się w Domu Kultury w Łęczycy. Po niej przewidziano zwiedzanie kościoła i wystawy przygotowywanej przez Muzeum w Łęczycy. Tego dnia ma także nastąpić rozdanie nagród uczestnikom konkursu fotograficznego i historycznego dla dzieci i młodzieży z powiatu.

– Przygotowujemy także album dotyczący archikolegiaty. Na tym jednak nie koniec. Wydany zostanie też kalendarz na rok 2012. Kulminacją jubileuszowych uroczystości będzie Msza św. 22 maja o godz. 13 z udziałem nuncjusza apostolskiego, arcybiskupów i biskupów polskich. Eucharystii będzie przewodniczył prymas senior kard. Józef Glemp, zaś słowo



W świątyni można zobaczyć wiele cennych zabytków

Boże wygłosi abp Józef Michalik. Do udziału w uroczystościach zaproszono także władze wszystkich szczebli z prezydentem Bronisławem Komorowskim i premierem Donaldem Tuskiem na czele – wylicza ks. Olszewski.

Warto podkreślić, że w zorganizowanie obchodów 850. rocznicy bardzo mocno zaangażowane są miasto i powiat Łęczycza, które wysyłają oficjalne zaproszenia, a także przygotowują wystawy, prelekcje, koncerty i okolicznościowe pamiątki. Na ich zlecenie zamówiony został w Filharmonii Łódzkiej specjalny utwór. Uroczystości uświetni koncert.

– Zorganizowanie takich uroczystości jest wielkim przedsięwzięciem, dlatego – zwłaszcza w kwestiach logistycznych – bardzo liczę na parafian. Chciałbym, by mieszkańcy otworzyli swoje podwórka i zrobili z nich parkingi, a także, aby zajęli się zabezpieczeniem uroczystości – mówi ks. Olszewski.

## MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA.

O zakochaniu, walentynkach i dialogu z **Grażyną i Krzysztofem Kowalskimi**, doradcami życia rodzinnego z Sochaczewa, rozmawia Marcin Wójcik.



# Zapach księcia

**MARCIN WÓJCIK:** Zakochała się Pani w mężu od pierwszego wejścia?

**GRAŻYNA KOWALSKA:** – Absolutnie nie. Krzys był jak antychłopak, bo zupełnie nie pasował do moich kryteriów. Nawet nie był brany pod uwagę jako kandydat na chłopaka.

**Czym tak podpadł?**

– W towarzystwie zawsze musiał być w centrum, zwracał na siebie uwagę, popisывał się w głupi sposób, co mnie szalenie denerwowało. Przecież ja byłam jedną z księżniczek pochodzących z dobrze sytuowanego domu, to znaczy ojciec traktował mnie i moje siostry jak księż-

niczki. A przecież księżniczka ma wymagania, kaprysy i poszukuje księcia, a nie wiecznego żartownisia.

**No to jakim cudem doszło do pierwszej randki?**

– Dla świętego spokoju dałam się zaprosić na spacer i wtedy okazało się, że w normalnej rozmowie, bez kolegów i koleżanek, Krzys jest zupełnie innym człowiekiem. Pod przykrywką żartownisia kryła się dusza romantyka, który zbiera stokrotki na łące i przynosi je księżniczce. Po pierwszym spacerze były kolejne. Najczęściej spacerowaliśmy w stronę pól i łąk albo wzdłuż torów kole-

jowych, biegnących z Sochaczewa do Łowicza.

**Wasze narzeczeństwo to wyłącznie spacerzy?**

**KRZYSZTOF KOWALSKI:** – W ciągu roku szkolnego widywaliśmy się w soboty i czasami w niedziele, bo mieszkaliśmy w internatach, to znaczy ja w Warszawie i Skierniewicach, a Grażynka w Wyszogrodzie. Pamiętam, że w sobotę przesiadywałam u Grażynki do późnych godzin. O 22.20 miałem ostatni autobus do domu. Często było tak, że zostawałem 30 minut dłużej i wracałem 6 kilometrów na nogach. O 23.00 trzeba było się zbierać, bo nie wypadało tak długo siedzieć u dziewczyny.

**G.K.:** – Cały tydzień tęskniliśmy za sobą, rozpamiętywaliśmy każde słowo wypowiedziane podczas sobotnich spotkań. Nie było telefonów komórkowych, nie było internetu jak teraz. Były pamięć i wyobraźnia. W tygodniu słyszałam głos Krzysia, czułam nastrój wypowiedzianych w sobotę słów i jego zapach.

**Proszę?!**

– Tak, zapach. Każdy go ma. Dzisiaj przed randką wylewa się na siebie litry perfum, wód kołońskich i pod tym pancerzem nie czuć prawdziwego zapachu człowieka. Oczywiście, nie mówimy tutaj o skutkach braku kontaktu z wodą i mydłem (*śmiech*).

Krzyś zawsze był zadbany – czysta koszulka, spodnie, jakiś dyskretny kosmetyk, taki, który nie zabijał zapachu.

**Narzeczeni mówią, że przed ślubem trzeba ze sobą zamieszkać, żeby się sprawdzić, zobaczyć rano i wieczorem... Mieszkaliście razem przed ślubem?**

**G.K.:** – W tamtych czasach to było nie do pomyślenia. Nikomu to nawet na myśl nie przyszło.

**Czujecie się przez to ubożsi?**

**G.K.:** – Nasze narzeczeństwo trwało 5 lat i nie musieliśmy ze sobą mieszkać, żeby się poznać. Zawsze dużo i szczerze rozmawialiśmy i to jest klucz do prawdziwego poznania. Poza tym dobrze jest za sobą zatęsknić. Ważny jest czas oczekiwania. Wtedy jest miejsce na refleksję, wytężenie zmysłów, by choćby poczuć w wyobraźni zapach tej drugiej osoby czy usłyszeć w pamięci jej słowa.

Ale przez okres narzeczeństwa poznaje się także rodzinę tej drugiej strony. Krzyś czasami pomagał mojemu tacie przy reperowaniu samochodów, a mnie przy warzywach w tunelach. Ja z kolei wiele się nauczyłam od przyszłej teściowej, między innymi tego, że posiłki jąda się punktualnie i najlepiej z całą rodziną przy stole. Po ślubie kupiliśmy ogromny dębowy stół.

**Pięć lat narzeczeństwa to całkiem sporo. Pewnie ślub nie był spontaniczną decyzją, ale dużo wcześniej go zaplanowaliście?**

**G.K.:** – Pobraliśmy się, kiedy Krzysiek był jeszcze w wojsku i można powiedzieć, że decyzja o ślubie została podjęta nagle. Na weselu moje ciotki bacznie mi się przyglądały i zastanawiały się, w którym miesiącu ciąży jestem, skoro musieliśmy się pobrać „jeszcze w wojsku”. Ale nic nie musieliśmy. Pierwsze dziecko urodziło się dopiero po dwóch latach małżeństwa i było zaplanowane. Przez dwa lata dobrze nam było we dwoje. Dużo czasu ze sobą spędzaliśmy. Były wspólne niedzielne wycieczki, obiady w restauracjach, bo ja, księżniczka, nie umiałam przecieć gotować. Znajomi odbie-

rali nas trochę jak odmieńców, bo po ślubie zachowywaliśmy się jak świeżo upieczona para, a nie małżeństwo.

**Dzisiaj przy różnych okazjach składacie świadectwo spotkania Boga. Kiedy Go tak naprawdę poznaliście?**

**G.K.:** – Często jeździliśmy w odwiedziny do mojej siostry w Skierniewicach i denerwowało nas, że ona – mimo gości – wychodziła na Mszę świętą i czuwanie, które organizowała Odnowa w Duchu Świętym. Kiedyś poszliśmy razem z nią.

**K.K.:** – Wzięliśmy udział w rekolekcjach ewangelizacyjnych Odnowy w kościele św. Jakuba w Skierniewicach. Po jednej z Mszy świętych ksiądz Mirosław Nowosielski kładł ręce na głowie podchodzących do niego osób, modlił się, a później coś mówił do ucha. Podszedłem do niego, bo byłem ciekaw, co mówi. Myślałem, że to zaproszenie na herbatę, ale zamiast niego usłyszałem: „Otwórz drzwi Chrystusowi”. Zdziwiłem się trochę, ale później słowa te towarzyszyły mi i zastanawiałem się, jak mam te drzwi otworzyć. W bardzo szybkim czasie z człowieka, który nie widział potrzeby bycia w kościele nawet co niedzielę, stałem się człowiekiem, który z potrzeby serca musiał być na Mszy świętej codziennie. Swoje miejsce odnaleźliśmy w Odnowie w Duchu Świętym. Stopniowo nasze życie nabierało innego charakteru. Zaczęły nam przeszkadzać takie sprawy, jak mocno zakrapiane alkoholem imieniny, do niczego nieprowadzące rozmowy ze znajomymi. Zweryfikowały się nasze przyjaźnie i znajomości.

**Nie próbuję nawet wymienić wszystkich dzieł, w które się angażujecie w parafii i diecezji, ale wspólnym mianownikiem większości są właśnie małżeństwa.**

**K.K.:** – W rodzinie najważniejsze są właściwe relacje między żoną i mężem. Jeżeli na tej płaszczyźnie nie ma zdrowych relacji, cierpi cała rodzina. Rodzice, którzy się prawdziwie kochają, poradzą sobie z wychowywaniem dzieci. Jest dużo małżeństw poprawnych i – patrząc z zewnątrz

– są one szczęśliwe, nic tam nie brakuje. Ale nie wystarczy tylko ze sobą rozmawiać, bo rozmawiać można o wszystkim: o wydatkach, szkole dla dzieci, oszczędnościach, liście zakupów. W małżeństwie konieczny jest dialog, a dialog nie jest zwykłą rozmową. Dialog to dzielenie się sobą, swoimi słabościami i sukcesami. To poznawanie siebie: wiem, czego ta druga strona pragnie, a czego się boi.

**G.K.:** – To, że mamy się zajmować małżeństwami, odczytujemy ze znaków, które Bóg nam ciągle daje. Myślmy o powołaniu w Sochaczewie stowarzyszenia, które będzie pomagać małżeństwom. Ale jeszcze nie teraz. Póki co, cieszymy się między innymi z weekendów dla narzeczonych, które kilka razy w roku organizujemy w Niepokalanowie razem z księdzem Markiem Kanią.

Małżeństwo jest dla nas najpiękniejszym darem od Boga, darem dla mężczyzny i kobiety. My to doskonale wiemy i czujemy. Nasza miłość ma źródło w Miłości, którą jest Chrystus. To On daje się nam i uzdalnia nas każdego dnia, abyśmy i my oddawali siebie in-

nym na zasadzie: „darmo otrzymaliście, darmo dawajcie”.

**Czy Wy się kiedyś kłócicie?**

**G.K.:** – Nieraz mamy odmienne zdania w takiej czy innej kwestii i potrzeba trochę czasu, aby znaleźć kompromis, albo szukamy zupełnie innego rozwiązania. Nie gromadzimy w sobie wzajemnych pretensji, nie ma nieudomowień, więc nie ma kłótni. Ciche dni? Nie pamiętam. Może cicha godzina, góra dwie.

**Jak obchodzicie walentynki?**

**K.K.:** – Nie obchodzimy.

**G.K.:** – My jesteśmy ciągle zakochani, więc nie potrzebujemy dnia, który by nam o tym przypominał. Po prawie 30 latach małżeństwa Krzyś nadal przynosi mi kwiaty zerwane na łące. Godzinami uwielbiamy się do siebie przytulać, trzymać za ręce. Ostatnio ksiądz już wychodził do Mszy świętej, a ja spojrzałam na Krzysia i powiedziałam mu: „Jaki ty jesteś piękny!”. Nasza miłość jest żywa, spontaniczna i nie lubimy, gdy o małżeństwie mówi się z patosem. ■



## Grażyna i Krzysztof Kowalscy

pobrali się w 1982 roku. Mieszkają w Sochaczewie i prowadzą własny biznes. Mają syna i dwie córki oraz troje wnucząt. Są diecezjalnymi doradcami życia rodzinnego (na zdjęciu na jednym ze spotkań doradców). Działają w Odnowie w Duchu Świętym przy parafii MB Nieustającej Pomocy w Sochaczewie.

# Pamiętają synody

## ARCHITEKTURA SAKRALNA.

Jeszcze nigdy  
zdjęcia  
wszystkich  
kościół  
parafialnych  
diecezji łowickiej  
nie znalazły się  
w jednym  
albumie.  
Aż do lutego  
2011 roku.



MARCIN WÓJCIK

tekst

**MARCIN WÓJCIK**

mwojcik@goscniedzielny.pl

**N**a 20. rocznicę powstania diecezji został wydany album pt. „Kościoły diecezji łowickiej. Nasze dziedzictwo”. Co prawda, rocznica dopiero za rok, ale publikację można potraktować jako oryginalny wstęp do uroczystości rocznicowych. Z pewnością album dla wielu będzie sporym zaskoczeniem, tak jak dla niejednego proboszcza, który uczestniczył w jego przygotowaniu.

### Piękno powołaniem

W czwartek 3 lutego w kurii łowickiej odbyła się oficjalna prezentacja. Uczestniczyli w niej między innymi ordynariusz bp Andrzej F. Dziuba, konserwator zabytków Marian Rożej, kurialiści, dziennikarze i autorzy, czyli przedstawiciele Wydawnictwa „Studio Plus” s.c. z Bydgoszczy.

Album to fotograficzne ujęcie wszystkich kościołów parafialnych na terenie diecezji. Na uwagę zasługuje fakt, że jest to pierwsze takie opracowanie. Znalazły się w nim

świątynie z wielowiekową historią, jak na przykład archikolegiata w Tumie czy katedra w Łowiczu, ale także kilkumiesięczne kaplice, jak choćby kaplica Chrystusa Króla Wszechświata w Rawie Mazowieckiej. W sumie ponad 160 parafii, 180 świątyń, bo niektóre parafie mają więcej niż jeden kościół.

Album, choć lokalny, ma charakter międzynarodowy – obok opisów i tekstów w języku polskim widnieje tłumaczenie na język angielski. Może być idealnym przewodnikiem turystycznym. Zaopatrzony jest w opisy, dużą liczbę zdjęć, krótkie historie powstania danej parafii, a nawet w mapę. Na pewno pomoże odkryć bogactwo architektury sakralnej między Łodzią a Warszawą.

We wstępie bp Andrzej F. Dziuba napisał: „Bogactwo wyposażenia naszych świątyń to wielorakie świadectwa hojności serca, geniuszu umysłu i pracy rąk ludzkich. Jakże można uczyć się tam historii swoich małych ojczyzn, także w bogactwie lokalnych tradycji czy sztuki ludowej”. W innych miejscach ordynariusz podkreśla:

„To często niepowtarzalne miejsca i szczególnie słynne zabytki architektury (np. Inowłódz, Tum, Boguszyce, Żyrardów, Brochów), a zwłaszcza Łowicka Bazylika Katedralna. Ich wielowiekowe dzieje to niewyczerpane drogi spotkań z Bogiem i ludźmi. Gdyby te kamienie mogły mówić! W tych dziełach spełnia się prawda: »Piękno jest powołaniem zadaniem przez Stwórcę wraz z darem talentu artystycznego«” (List do artystów, nr 3).

### Bulla i perła UNESCO

Podczas oficjalnej prezentacji wypowiadał się między innymi historyk i proboszcz w Piątku ks. Stanisław Poniatowski. Jest on autorem artykułu: „Diecezja łowicka: geneza i teraźniejszość”, który znalazł się w albumie. Ks. Poniatowski napisał: „Łowicz, stolica obecnej diecezji, już w czasach średniowiecznych był ważnym ośrodkiem życia religijno-kościelnego i gospodarczego w zachodniej części Mazowsza. Pod względem

**W prezentacji albumu „Kościoły diecezji łowickiej. Nasze dziedzictwo” uczestniczył bp Andrzej F. Dziuba**

kościelnym od początku istnienia aż do 1818 roku należał do archidiecezji gnieźnieńskiej. W bulli protekcyjnej papieża Innocentego II dla arcybiskupa Jakuba ze Żnina z 1136 roku został wymieniony wraz z przyległościami jako własność arcybiskupów gnieźnieńskich. (...) Staraniem arcybiskupa Jarosława Bogorii Skotnickiego w połowie XIV wieku zbudowano w Łowiczu stałą rezydencję arcybiskupów, późniejszych prymasów Polski”. Ks. Poniatowski podkreśla także rolę dawnego archidiaconatu łęczyckiego. W łęczyckich kościołach odbyło się 25 synodów prowincjalnych i niektóre z nich miały spore znaczenie dla życia religijnego oraz społeczno-politycznego w Polsce.

Wśród perełek dawnej architektury sakralnej na terenie diecezji trzeba wymienić choćby XVI-wieczny drewniany kościół św. Stanisław w Boguszycach. Jest on jednym z najcenniejszych zabytków drewnianych na Mazowszu i został wpisany na Świa-

# i chrzest Frycka



MARCIN WÓJCIK

Nad Bzurą, mimo zawieruchy wojennej, ocalało kilka drewnianych kościołów, jak ten w Pęcławicach



MARCIN WÓJCIK

Jedną z pereł architektonicznych diecezji jest kościół Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie



REPRODUKCCJA MARCIN WÓJCIK

Ołtarz główny w kościele śś. Cyryla i Metodego w Żyrardowie (reprodukcja z albumu)

ową Listę Zabytków UNESCO. W roku 1558 ufundował go starosta Wojciech Boguski. Będąc w Boguszycach, warto przyjrzeć się z bliska polichromii świątyni.

Na uwagę zasługuje również XVI-wieczny, gotycko-renesansowy kościół w Brochowie. To tutaj ślub wzięli rodzice Fryderyka Chopina i tutaj znany na całym świecie pianista został ochrzczony. Odwiedzając najstarsze kościoły diecezji, nie można pominąć wczesnopiastowskiej świątyni w Inowłodzu.

## Dobra lekcja

– Ja, a także inni kapłani, którzy czynnie brali udział w przygotowaniu tego albumu, na pewno

odkryliśmy przy okazji wiele ciekawych rzeczy – mówił ks. Stanisław Poniatowski. – Odkryłem, że mój kościół ma drugie wezwanie, a mianowicie św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Funkcjonowało jeszcze przed wojną. Pomyślałem, że warto do tego wezwania wrócić, zwłaszcza że w kościele znajdują się ważne obrazy i ołtarze poświęcone św. Stanisławowi. Myślę, że wielu księży zostało niejako zmobilizowanych, żeby sięgnąć do historii i ją uporządkować.

Na zakończenie prezentacji bp Andrzej F. Dziuba powiedział, że album powinien zachwycać i ten zachwyt należy weryfikować, odwiedzając konkretne kościoły. ■



REPRODUKCCJA MARCIN WÓJCIK

Wnętrze kościoła Matki Bożej Jasnogórskiej w podłowickich Bobrownikach (reprodukcja z albumu)

■ R E K L A M A ■

103,5 FM  
Łowicz/Sodhażew

93,8 FM  
Kutno

94,7 FM  
Rawa Maz.

96,7 FM  
Skierniewice

98,1 FM  
Maszonów/Żyrardów

radio  
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



## Nasi wielcy

## Siłacz kutnowski

Wielu pamięta, że był **szykanowany za spotkanie z Sienkiewiczem.**

W rocznicę śmierci na grobie Antoniego Troczewskiego zawsze ma kto zapalić świeczkę.



**Doktora Antoniego Troczewskiego znają niemal wszyscy mieszkańcy Kutna**



**W rocznicę śmierci uczniowie idą ze sztandarem grob patrona**

ZDJEŃCA ARCHIWUM ZSZ NR 2 W KUTNIE

Szpital, Zespół Szkół Zawodowych nr 2, a także jedna z głównych ulic Kutna noszą imię doktora Troczewskiego, który był nie tylko dobrym lekarzem, ale także działaczem społecznym i politycznym. W dowód uznania i wdzięczności – jako pierwszy – otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta, co miało miejsce w grudniu 1919 r.

### Patriotyczna kuracja

Antoni Troczewski urodził się 1 czerwca 1861 r. w Łomży, w rodzinie o tradycjach narodowowyzwoleńczych. Jego ojciec brał udział w powstaniu styczniowym, a matka działała w kołach pomocy społecznej, wspierając poszkodowanych podczas działań wojennych.

Z domu rodzinnego wyniósł kult dla pracy i walki. Już jako mały chłopiec odznaczał się nieprzeciętną inteligencją i wrażliwością, a także talentem organizatorskim. Po ukończeniu szkoły średniej studiował na Wydziale Lekarskim w Szkole Głównej w Warszawie, specjalizując się w chirurgii.

Podczas studiów wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, stając się aktywnym działaczem politycznym i społecznym związanym z polską prawicą. Po studiach w 1891 r. przyjechał do Kutna, gdzie podjął pracę najpierw wolontariusza, potem lekarza, a następnie został dyrektorem szpitala. Jego lecznica zyskała miano najlepszej placówki medycznej w Królestwie Polskim. Otwarto tu nowe oddziały: chirurgiczny, ginekologiczno-położniczy i zakaźny. Dobudowano także pawilon, w którym mieścił się Dom Starców.

Doktor Troczewski był nie tylko doskonałym lekarzem praktykiem, ale także naukowcem. Pisał prace, organizował zjazdy lekarskie i zgromadził doskonały zespół lekarzy. Pracę dla ludzi uważał za życiowe posłannictwo. Swoim zapalem potrafił zarazić innych. Ludzie nazywali go „oredownikiem bezpłatnego leczenia szpitalnego”. Wiele czasu poświęcał na pracę oświatową. W okresie ciężkiej rusyfikacji dom doktora był miejscem, gdzie – pod pozorem porady lekarskiej – przychodzili zaufani ludzie, by poczytać polską książkę, gazetę i podyskutować nad nimi.

Odważną manifestacją polskości było zaproszenie 1904 r. na odczyt Henryka Sienkiewicza. W rezultacie organizatorzy spotkania i dr Troczewski wzywani byli do składania zeznań w carskich

urzędach, a w pracy spotkali się z różnymi szykanami.

### Inicjator z rozmachem

Po rewolucji w 1905 r., która przyniosła pewne swobody, zrodziła się w Kutnie myśl utworzenia pierwszej średniej szkoły polskiej. Przewodniczącym komitetu budowy został Antoni Troczewski, który osobiście angażował się w zbiórkę pieniędzy na ten cel. W sierpniu 1906 r. szkołę przekazano Polskiej Macierzy Szkolnej. Rok później na dziedzińcu zgromadzili się pierwsi uczniowie.

Doktor przywiązywał wielką wagę do wychowywania młodego pokolenia w duchu narodowym, do budowania Polski silnej i niezależnej, a także do poznawania ojczystego kraju i jego dziedzictwa. Uważał, że są to zasadnicze zadania szkoły i nauczycieli. Obecnie w gmachu szkolnym, który po-

wstał przy ogromnym zaangażowaniu tamtejszego medyka, mieści się Zespół Szkół Zawodowych nr 2, który od 1995 r. nosi jego imię.

– Jesteśmy dumni, że naszym patronem jest tak wyjątkowy człowiek – mówi Urszula Macioszczyk, dyrektor szkoły. – Szczególnie pamiętamy o nim 1 czerwca, w dniu jego urodzin. Organizujemy wtedy akademie i turnieje wiedzy o patronie dla klas pierwszych, a także konkursy plastyczne, literackie, a nawet na najlepszego sobowtóra doktora. Zaś w rocznicę jego śmierci ze sztandarem udajemy się na cmentarz. Aktywnie włączamy się także w uroczystości, które organizuje miasto – wyjaśnia dyrektor Macioszczyk.

Warto dodać, że z inicjatywy A. Troczewskiego wybudowano także Strażacki Dom Dochodowy. Ponadto doktor założył i przewodniczył m.in. Towarzystwu Dobroczynności, Towarzystwu Muzyczno-Dramatycznemu, Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwu Krajoznawczemu, Spółdzielni „Kutnowianka”, a także Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”. Z jego inicjatywy został założony „Tygodnik Kutnowski”, który był najbardziej opiniotwórczą gazetą rejonu w okresie międzywojennym.

Doktor Antoni Troczewski zmarł 22 września 1928 roku. W jego pogrzebie uczestniczyły rzesze mieszkańców z Romanem Dmowskim na czele. Pochowany został na kutnowskim cmentarzu.



**W ZSZ nr 2 podczas święta szkoły organizowane są akademie, a także przeróżne konkursy związane z dr. Troczewskim**

nap